Nr. 203. Dnia 25 lipca. Wtorek. Dnia 13 (25) lipca 1893 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Jakuba Apostoła.	Wschód słońca o godzinie	4-ej	minut	5	Wschód księżyca o godzinie — minut — w.			Sobota:	Marty P.
Środa:	*Anny Matki N. M. P.*	Zachód " "	8-ej	"	6	Zachód " "	9	53 "	Niedziela:	Kunegundy Kr.
Czwartek:	Natalji M.	Długość dnia godzin	16	"	1	Wysokość wody na Wiśle st. 7 c. 9 (st. 9 c. 0).			Poniedz.:	Heleny Wd. M.
Piątek:	Inocentego P.	Ubyło "	—	"	39	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12°.			Wtorek:	Piotra A w Okowach.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławosza, jutro Mirosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału gospodarczego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert holenderskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod dyrekcją J. A. Quasta. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Gniazdo rodzinne"; jutro „Andrea"; Nowy: dziś „Porwanie Sabinki", „Orfeusz w piekle" (akt pierwszy) oraz „Divertissement baletowe"; jutro „Księżna Nineta". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (trupa lubelska): dziś „Męczennica". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 704 rs. 62 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Od administracji.

Ponieważ „Kurjer" za bieżący miesiąc lipiec w zupełności wyczerpany został, przeto uprzedzamy sz. prenumeratorów, którzy spóźnili się z wniesieniem przedpłaty, iż pieniądze nadesłane za lipiec, zapisujemy na sierpień, od którego to czasu „Kurjera" wysyłać będziemy.

Wiadomości bieżące.

= Zarząd kolei skarbowych podaje do wiadomości, że z polecenia departamentu kolejowego zmienione będą od 13-go października w całej rozciągłości obecnie obowiązujące taryfy, tak normalne jakoteż i specjalne w komunikacji bezpośredniej kolei libawskiej z moskiewsko-brzeską przez Mińsk. Jednocześnie przestaną być stosowane dotychczasowe przepisy transportowe i taryfowe, tablice rozdzielcze, jakoteż wszystkie dopełnienia, objaśnienia i komentarze.

= Koleje: terespolska, brzesko-chełmska i siedlecko-małkińska podają do wiadomości, że od 1-go sierpnia opłatę od dzieci w wieku od lat 5 do 10-ciu za przejazd w wagonach III-ej klasy pobierać będą w stosunku czwartej części ceny normalnej dla dorosłych.

= Między dniem 13-ym a 23-im sierpnia odbędzie się w Kijowie VIII-my zjazd leśników, gospodarzy leśnych i kupców drzewnych. Koleje: nadwiślańska, dąbrowska i południowo-zachodnia dla członków zjazdu ustępują 50% od ceny biletu. Należy przedstawić legitymację od instytucji, urządzającej zjazd, na stacji wyjazdu do odnotowania numeru biletu, kupionego po cenie normalnej. Po poświadczeniu jej w Kijowie na zjeździe, bilet powrotny wydany będzie bezpłatnie.

= Dowiadujemy się, że prezydent miasta, jenerał Bibikow, uczynił przedstawienie we właściwej drodze o wyasygnowanie potrzebnej sumy na budowę nowego pawilonu magistrackiego w dziedzińcu od strony ulicy Daniłowiczowskiej. Budynek ten ma być przeznaczony na pomieszczenie kas poborowych, których dotychczasowy lokal na drugiem piętrze nadzwyczaj jest szczupły i przy nagromadzeniu publiczności nie odpowiadający warunkom hygieny.

= W przychyleniu się do prośby właściciela fabryki garbarskiej na posesji nr. 25 G H przy ulicy Piaskowej, p. Gotliba Weigle, magistrat zezwolił na odprowadzenie ścieków z wspomnianej posesji do głównego kolektora A. W tym celu p. W. otrzymał upoważnienie do pobudowania kanału łącznego, idącego od wzmiankowanej posesji wpoprzek ulicy Burakowskiej przez plac pusty, położony między Burakowską, Zaokopową i Przeokopową pod odkrytym rowem miejskim, na warunkach szczegółowo określonych.

= Z powodu ustanowienia nowego podatku od mieszkań, liczba inspektorów podatkowych w Warszawie będzie zwiększona o czterech nowych, każdy zaś inspektor otrzyma z tej racji dodatkowo do pensji 200 rs. na koszty kancelaryjne.

= Od kilku dni obostrzone zostały przepisy, dotyczące porządku w ogrodzie Krasińskich, wskutek czego osoby nieschludnie ubrane lub przenoszące ciężary nie są wcale do ogrodu wpuszczane.

= Delegowana przez p. prezydenta miasta komisja do obejrzenia stanu kościoła św. Karola Boromeusza na cmentarzu powązkowskim w tych dniach złożyła sprawozdanie z oględzin. Okazało się, że: na frontowej starej ścianie kościoła znajduje się rysa, około cala mająca od góry i zwężająca się do dołu, która utworzyła się dopiero w roku bież. po przybudowaniu do starej ściany nowych wieżyczek, które budowane zupełnie prawidłowo, stoją niewzruszone. Podług opinji komisji, utworzenie się rysy nastąpiło skutkiem osadzania się nowych murów wieżowych. Rysy takie bardzo często zdarzają się w takich razach, bez względu na wszelkie środki ostrożności. Nakoniec komisja zaopinjowała, że rysa wspomniana niema poważnego znaczenia, a ztąd też niema potrzeby stosowania środków zabezpieczających. Gdy nowe mury utrwalą się całkowicie, zniknie i przyczyna zarysowania się ściany kościoła. Uszkodzenia zaś obecne należy wyreparować.

= Wszystkie lokale szkół prywatnych, tak męskich jak i żeńskich zostaną podczas bieżących feryj szczegółowo przez komisje sanitarne zrewidowane, a utrzymujący te szkoły będą zobowiązani do poczynienia wszelkich potrzebnych przeróbek, jeszcze przed rozpoczęciem lekcyj.

= W warszawskiej szkole miejskiej rzemieślniczej imienia Konarskiego prośby o przyjęcie uczniów mogą być podawane, zacząwszy od d. 1-go sierpnia, we wtorki i piątki, od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa, w kancelarji szkoły przy ulicy Nowe-Miasto nr. 4. Do próśb, pisanych na zwyczajnym papierze (bez marki), powinna być dołączona metryka, świadectwo pochodzenia i świadectwo szczepienia ospy. Egzaminy nowowstępujących jak również egzaminy dodatkowe dawnych uczniów rozpoczną się w d. 22-im sierpnia.

= Posiedzenia sądowe w zjeździe sędziów pokoju m. Warszawy odbywają się podczas obecnych feryj cztery razy tygodniowo, mianowicie: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki tak w sprawach karnych jak i cywilnych, a prezes zjazdu przyjmuje interesantów w dnie posiedzeń od godziny 1-ej do 5-ej po południu.

154)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Ciotka przyjęta została z oznakami radości, siostrzeniec lodowato. Hrabina wspomniała zręcznie, a nawet zabawnie, o wysyłanych wczoraj przez niego telegramach podczas całych trzech aktów.

Odrazu Gertruda domyśliła się bytności Gołoledzkiej. Zygmunt przeczuwał, że kłamstwo jego wyszło na jaw. Uczucie wstydu onieśmieliło go, odbierając mu pewność siebie i swobodę.

Księżniczka traktowała go wyniośle i zimno, hrabina lekko. Obie udawały, że sobie nic z niego nie robią.

Mściły się, jak mogły i umiały.

Zygmunt zabawił nie dłużej nad dziesięć minut — wyszedł.

— Gołoledzka była dziś u was?— spytała Gertruda hrabiny.

— Od samego rana, bawiła przeszło godzinę. Mówiła nam, że siostrzeniec twój siedział przez całe trzy akty w loży swojej jakiejś krewnej... podobno Przygrodzkiej.

— Podgrodzkiej — poprawiła rumieniąc się Gertruda.

— Niech i tak będzie; dalej mówiła nam, że się kocha w swojej kuzynce i bałamuci ją.

— Ależ to kłamstwo i potwarz — zaprotestowała ciotka.

— Pozory jednak są.

— Zaprosiły go poprzednio. A poszedł z nami, bo nie chciał mi zrobić przykrości.

— Musi tak być, jak mówisz, lecz Wiga jest zazdrosna, to jest będzie zazdrosną i nie ścierpiałaby obok siebie kochanki. Przytem uczucia moralności są w niej nieskazitelne... Gołoledzka utrzymuje dalej, że owe miljony Zygmunta są problematyczne, a droga do nich bardzo długa.

— Kłamie! — zawołała Gertruda. — Gołoledzka ułożyła sobie plan ożenienia Zygmunta z jedną ze swych córek. Nie chciał i dlatego się mści.

— Naprawdę? — zapytała hrabina, przysuwając się do Gertrudy. — Więc wszystko to są kłamstwa?

— Wszystko, wszystko, od początku do końca. W Podgrodziu nabył tereny za pięćdziesiąt tysięcy...

— Co to znaczy tereny? — zapytała hrabina.

— Nie znam się, lecz podobno pozwolenie do kopania nafty na gruncie właściciela.

— Ja mu za trzydzieści tysięcy w całym moim majątku pozwolę kopać.

— Pomów z nim—odparła Gertruda, a pewno się zgodzi. Otóż kupiwszy to prawo, czy tereny, za pięćdziesiąt tysięcy—powtórzyła z przyciskiem—odwiedza swoją kopalnię, a więc musi bywać i u swych krewnych.

— Nic naturalniejszego, przyświadczyła hrabina, układając w myśli plan sprzedaży prawa kopania nafty w swym majątku.

— A że zaproszony poszedł do ich loży, to obowiązek grzeczności.

— I konieczność. A jeżeli może i płaci gotówką po pięćdziesiąt tysięcy za prawo wykopania paru dołów, lub rowów na czyimś gruncie, to nie ulega wątpliwości, że ma pieniądze.

— Najniezawodniej i Gołoledzka wie o tem dobrze. Inaczej nie ciągnęłaby go do córek...

— Ależ bez kwestji—zapewniała hrabina.

— Szkoda, że Wiga tak zimno przyjęła Zygmunta. Jest drażliwy, bardzo drażliwy.

— Już ja to odrobię—przerwała hrabina. Przyprowadź go, lub przyszlij.

Pochyliła się nad uchem Gertrudy kończąc cicho:

— Ta jego eskapada z aktorką do Wiednia zabawiła Wigę. Po odejściu Gołoledzkiej śmiała się. Awantury naszych gagatków nie szkodzą im w opinji młodych dziewczyn. Historją tą Gołoledzka pomogła mu. W oczach Wigi okrył się sławą. A wiesz, czem jest sława i co ona robi.

Gertruda wzruszyła niezadowolona ramionami.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Na odpust.

Wkrótce przypadają dwa odpusty: w niedzielę, d. 30-go b. m., św. Anny w Wilanowie i w d. 2 sierpnia we środę w Czerniakowie.

W oba te dni kolej wilanowska dla dogodności pobożnych, udających się do wymienionych miejscowości, wysyłać będzie co 15 minut od rogatki belwederskiej wagony, poczynając od godz. 6-ej rano.

= Zjazd weterynarzy.

Uchwalony podczas jubileuszu szkoły weterynaryjnej zjazd weterynarzy z gubernij Królestwa Polskiego przyjdzie do skutku w początkach roku przyszłego.

Głównym celem zjazdu będzie utworzenie towarzystwa naukowego z własnym organem, oraz kasy pomocy dla wdów i sierot po lekarzach weterynarji, na wzór istniejącej w cesarstwie.

= Kanalizacja i wodociągi.

Dzisiaj w południe zbierze się na stacji filtrów komisja techniczna, złożona z członków komitetu pp.: Borzęckiego i Mościckiego, zastępców głównego inżeniera pp.: Józefa Lindleya i radzcy Grotowskiego, oraz z przedstawiciela izby obrachunkowej.

Komisja skontroluje roboty przy budowie basenów osadnikowych.

Dostawa piasku do nowych wodociągów napotyka w tym roku na znaczne trudności.

Gdy bowiem w ubiegłych latach cena tego artykułu nie przekraczała 7 do 9-iu rs., obecnie powtórna już licytacja musiała być odwołana z powodu braku dostawców, godzących się na cenę 10 rs. *in minus*.

Z powodu późnego w r. b. rozpoczęcia prac około rozszerzenia sieci rur wodociągowych, znaczna część ślusarzy, który rokrocznie znajdowali tutaj robotę, wyszukała sobie inne zajęcie, wobec czego zarząd wodociągów nie rozporządza obecnie dostateczną liczbą tych rzemieślników.

W celu więc zachęcenia dobrych ślusarzy do podjęcia robót przy układaniu rur, płaca ma być o 15 kop. dziennie podwyższona.

Wskutek licznych zażaleń przedsiębiorców i dostawców kanalizacji i wodociągów, którzy uskarżają się na przedłużanie wypłat, komitet budowy postanowił manipulację uprościć tak, ażeby najdalej w trzy tygodnie po doręczeniu likwidacji mogła nastąpić wypłata.

= Biura pocztowe.

Jak wiadomo, departament poczt i telegrafów oddawna już uznał za potrzebne powiększenie lokalu poczt amtu warszawskiego.

Sprawa ta ze względów finansowych poszła w odwłokę i poprzestano na częściowych wewnętrznych przeróbkach, które jednak ciasnocie nie zaradzają.

Podług informacji, w tych dniach z najkompetentniejszego źródła otrzymanej, budowa nowego gmachu w obszernym dziedzińcu posesji przy placu Wareckim jest już zdecydowana.

Na tę budowę zostanie ogłoszony konkurs architektoniczny według anszlagu, obecnie przygotowywanego.

= Przeniesienie biur.

Przeniesienie zarządu kolei terespolskiej z Pragi do Warszawy uległo pewnej zwłoce z przyczyny braku telegraficznego połączenia gmachu przy ul. Hortensji ze st. Praga.

Ponieważ roboty około ustawienia słupów telegraficznych na całej przestrzeni, wynoszącej około siedmiu wiorst, i zawieszenie przewodników potrwa dni 10, zarząd kolei zaledwie w ostatnich dniach lipca r. b. będzie przeniesiony do nowego lokalu.

Koszt budowy linji telegraficznej wyniesie rs. 9,000.

= Srebro w kursie.

Do kas Banku państwa i Banku handlowego od niedawna zaczęły wpływać ruble srebrne, przeważnie nowego stempla.

Ruble pochodzą od osób prywatnych, którym widocznie uprzykrzyło się kolekcjonowanie waluty brzęczącej.

= Na oceanie.

W drodze urzędowej rodzina otrzymała zawiadomienie o wypadkowym zgonie ś. p. Antoniego Silewicza, inżeniera technologa, b. wychowańca politechniki ryskiej.

Silewicz płynął na okręcie holenderskim „Astra" do Chicago i w d. 2-gim b. m. spadł przypadkowo z pokładu.

Pomimo natychmiastowej pomocy nawet zwłok topielca nie odszukano.

Rzeczy pasażera odesłano za pośrednictwem konsulatu do ministerjum spraw zagranicznych w Petersburgu, a mianowicie do departamentu spraw wewnętrznych.

Ś. p. Antoni Silewicz, urodzony w r. 1855-ym, był niegdyś urzędnikiem kolei terespolskiej, a ostatnio gospodarował we własnym majątku pod Kowlem.

Obecnie podróż miała na celu zwiedzenie wystawy w Chicago.

= Z Wisły.

Woda na Wiśle bardzo powoli ubywa.

W ciągu minionych dwóch dni ubyła zaledwie o 1 stopę i cali 3.

Wczorajszego wieczora wodomiar wskazywał stóp 7 i cali 9.

Nawprost Solca zaczynają już się wyłaniać z pod wody ławy piaszczyste.

= Ofiara burzy.

Podczas burzy, srożącej się w ubiegłą sobotę wieczorem, zdarzył się smutny wypadek między Grodziskiem a Błoniem.

Od stacji kolejowej jechali powozem państwo Sawiccy.

Ponieważ piorun bił za piorunem, przerażony pan S. kazał pędzić do najbliższego budynku.

Nagle, wskutek zapewne impetu nazbyt szybkiej jazdy, piorun uderza w konie, z których jeden został zabity.

Furman i państwo S. stracili chwilowo przytomność.

Kiedy pan S. zorjentował się w sytuacji, zaczął trzeźwić żonę.

Pani S. dostała z przestrachu ataku sercowego i niebawem zmarła.

Młoda kobieta liczyła dopiero 22 lata wieku.

= Nieostrożna jazda.

Wprost domu pod № 1-ym przy ul. Twardej dorożkarz № 918, Wojciech Walczak, przejechał Franciszkę Wrzesińską, która, wskutek otrzymania ciężkiej rany na głowie, straciła przytomność.

Na ul. Złotej Michał Gąsiorowski, najechany przez bryczkę włościańską, uległ złamaniu prawej nogi.

= Śmiertelne poparzenie.

Czteroletnia córeczka Jakuba Hernringa, zamieszkałego na letniem mieszkaniu na Brudnie, wpadła do kotła z wodą wrzącą, przygotowaną do mycia podłogi.

Pomimo pomocy lekarskiej, dziecię z powodu poparzeń nazajutrz zmarło.

= Ocalony.

Dziesięcioletni Czesław Mościcki, figlując z towarzyszami nad brzegiem Wisły naprzeciwko ulicy Dobrej, wpadł do rzeki.

Na szczęście spostrzegł to przechodzący tamtędy podoficer pułku litewskiego, Andrzej Paśko i rzucił się do rzeki dla dania ratunku tonącemu.

Udało się to szczęśliwie i wydobytego malca odesłano do rodziców, zamieszkałych przy ul. Zajęczej pod № 6-ym.

= W kłótni.

Przy ul. Piwnej pod № 45-ym Piotr Kosakowski, zamieszkały przy ul. Wolskiej pod № 26-ym, w kłótni ze stróżem domu, Franciszkiem Polkowskim, zranił go ciężko w głowę.

Pobitego odesłano na kurację do szpitala św. Rocha, winnego zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Otrucie.

Nocy wczorajszej małżonkowie Jan i Teresa Węsierscy, siostra ich Zofja Węsierska i 11-letnia córeczka Wiktorja, zamieszkali na Czystem, nagle zachorowali.

Wezwany lekarz stwierdził symptomy otrucia grzybami, które wszyscy na kolację spożywali.

Dzięki energicznemu ratunkowi, niebezpieczeństwo na razie usunięto, lecz stan zdrowia 11-letniej Wiktorji Węsierskiej jest groźny.

= Wydobycie zwłok.

Pod wsią Siekierki wydobyto z Wisły zwłoki mężczyzny.

Po sprawdzeniu okazało się, iż utopiony nazywa się Franciszek Urbański.

= Pożary.

W dniu wczorajszym Andrzej Chociłowski, zamieszkały zpod № 226-ym na Pradze, przez nieostrożne rzucenie zapałki zapuścił ogień w kufrze.

Pożar stłumiono, lecz Ch. w garderobie i pieniądzach w kufrze złożonych, poniósł stratę na sumę około 500 rs.

W herbaciarni Langego pod № 27-ym przy ul. Wileńskiej od rozlanej nafty zapaliła się podłoga i różne sprzęty.

Domownicy, bez wzywania straży, ogień ugasili.

Przy ul. Kościelnej w domu Walczyńskiego pod № 5-ym, w mieszkaniu krawca Adolfa Milewskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapaliła się pościel.

Zawiadomiony o wypadku oddział nalewkowski gotował się do wyjazdu, lecz został wstrzymany przez konnego, wszczynający się bowiem pożar przytłumili sami mieszkańcy.

Około godz. 4-ej po południu, w nieruchomości sukcesorów Niebrzydowskich pod № 31-ym przy ul. Nowolipie, z niewiadomej przyczyny zapaliła się komórka.

Ogień ugasił oddział nalewkowski, przyczem komórkę w części rozebrano.

+ W Wornianach, w gub. wileńskiej, zmarł w 60-ym r. życia ś. p. Andrzej Śniadecki, wnuk Jędrzeja Śniadeckiego, właściciel Bołtupia i Wornian, znany jako wzorowy rolnik.

+ Odpust.

W dniu jutrzejszym, jako w dzień św. Anny, przypada doroczny odpust w kościele parafjalnym we wsi Kobyłka, położonej w powiecie radzymińskim, w odległości dwóch wiorst od stacji kolei warszawsko-petersburskiej Wołomin.

Na odpust ten gromadzą się tłumy pobożnych nietylko z okolicy, lecz i z Warszawy.

+ Towarzystwo dobroczynności w Radomiu.

Nadesłane nam sprawozdanie z działalności Towarzystwa dobroczynności rok ubiegły uważa za wyjątkowo ciężki dla ogółu mieszkańców, wskutek nieurodzaju, a tem samem podrożenia artykułów żywności.

Groźba epidemji zmuszała właścicieli domów do zwiększenia wydatków na różne porządki sanitarne, skutkiem czego czynili oszczędności na innem polu, co znów robotników pozbawiało zwykłego zarobku.

Mimo to Towarzystwo wysłało 24 chorowitych dzieci na kurację do Solca, a nadto utrzymywało kuchnię tanią i po raz pierwszy wydawało ubogim pokarmy bezpłatnie.

Ofiary na rzecz kuchni, które zbierano za pozwoleniem p. gubernatora, wpływały obficie i w ogóle mieszkańcy zaczęli interesować się tą instytucją i coraz bardziej ją popierać.

W domu schronienia starców i kalek utrzymywano 18 mężczyzn i 38 kobiet, liczących przeważnie od lat 60 do 90.

Koszt utrzymania tego domu wynosił rs. 1244.

Towarzystwo dokłada wszelkich starań, aby zmniejszyć żebraninę uliczną, co pragnie osiągnąć przez utrzymanie tego domu, tudzież przez wydanie bezpłatnych biletów do kuchni taniej, oraz przez udzielanie wsparć.

W r. z. wypłacono tytułem wsparć stałych miesięcznych rs. 439, jednorazowych zaś rs. 767, nadto udzielono wsparcie dwom terminatorom, utrzymywano sierotę w domu schronienia i wypłacono dwa stypendja z zapisu ś. p. Karola Burgcharda w sumie rs. 486.

Wydatki Towarzystwa wynosiły ogółem rs. 4,332, przychód zaś tylko rs. 3,901, więc niedobór dosięgnął sumy 430, ale ponieważ z rachunku za r. 1891-szy pozostał remanent w wysokości rs. 3,786, więc też r. 1892-gi zamknięto remanentem w sumie rs. 3,335.

Ponieważ więc w ciągu roku ten fundusz rozporządzalny zmniejszył się o 450 rs., przeto rada gospodarcza postanowiła starać się o powiększenie liczby członków, ponieważ niestałe źródła dochodów, jak: zabawy, koncerty, przedstawienia amatorskie czasem zawodzą.

Oprócz instytucyj, już dawniej założonych, w r. z. Towarzystwo było w stanie uczynić ważny krok naprzód w sprawie oddawna projektowanego założenia ochrony dla sierot.

Rada gubernjalna dobroczynności publicznej pozwoliła nabyć na ten cel dom za rs. 6,001, tudzież użyć funduszów, deponowanych na rzecz ochrony już dawniej w Banku państwa; na żądanie tejże rady przesłano jej już instrukcję co do postępowania z dziećmi, oraz wykaz spodziewanych dochodów, któreby zapewniły ochronie byt stały.

Ze sprawozdania rachunkowego wyjmujemy jeszcze dane następujące: utrzymanie domu przytułku kosztowało rs. 1,242, dochody rs. 75; składki członków przyniosły zaledwie rs. 443, na resztę dochodów złożyły się ofiary, zabawa kwiatowa (rs. 248), przedstawienie amatorskie (rs. 156) i t. d.

Kapitał wieczysty z zapisu ś. p. Burgcharda wynosi rs. 15,600.

+ Tramwaj w Białymstoku.

Projekt budowy kolei konnej w Białymstoku, oddawna poruszany, nareszcie będzie urzeczywistniony.

Koncesję na to przedsiębiorstwo otrzymał inżenier Feldza.

Roboty rozpoczną się już niebawem.

+ Sprzedaż lasu.

Olbrzymie lasy, należące do hr. Szembeka, a położone w pow. radomyskim i żytomierskim, zakupił na licytacji, odbytej w Kijowie, bogaty kupiec Orensztajn, który dał za nie rs. 206,000.

O wartości lasu może dać wyobrażenie ta okoliczność, iż, jak obliczono, grubych bali sosnowych można w nim wykopać 50,000 sztuk.

Do licytacji stanęło ośmiu kupców.

+ Dobra ks. Hohenlohe.

Z Wilna pisze korespondent nasz pod dniem 23-im b. m.:

„Z liczby 900,000 dziesięcin, odziedziczonych przez ks. Marję Hohenlohe po bracie, ks. Piotrze Wittgenstejnie, nie sprzedano dotychczas tylko około 100,000 dzies., a mianowicie w posiadaniu księżnej jeszcze pozostają: śliczna rezydencja Werki pod Wilnem, Naliboki w pow. oszmiańskim i Lubcza w pow. nowogrodzkim.

Przed kilkoma miesiącami księżna Hohenlohe poczyniła starania, aby trzy powyższe majątki nabyto na rzecz skarbu.

Przed kilkoma dniami otrzymano tu wiadomość, iż skarb państwa nie ma zamiaru kupowania dóbr od księżnej.

Ponieważ termin ostateczny sprzedaży dóbr po-wittgensteinowskich szybko się zbliża (13-go kwietnia 1894-go roku), przeto p. Knorre, główny administrator dóbr poczynił już starania, celem znalezienia nabywców na trzy pozostałe majątki."

+ Echa ekaterynosławskie.

Piszą do nas:

„Mieszkańcy miasta Ługańsk cieszą się ogromnie, ponieważ nieczynna od lat 10-iu rządowa fabryka stali ma być zamieniona na fabrykę nabojów.

Miasto ożywi się znacznie.

Już obecnie jest tam ruch wielki z powodu przybycia dwu komisyj, z których jedna fabrykę oddaje druga zaś odbiera.

Rozlepiono ogłoszenia, wzywające przedsiębiorców do dostawy materjałów budowlanych, wskutek czego

nagle napłynęła tam znaczna liczba robotników, poszukujących pracy.

W tych dniach mieszkańcy z tego powodu wyprawili prezydentowi wspaniały obiad, po którym odbył się olbrzymi pochód po ulicach miasta.

W okolicy księgosusz sprawia wielkie spustoszenia wśród bydła; zarządzono wprawdzie rozmaite środki ostrożności, zabroniono przepędzania bydła z jednej wsi do drugiej, ale mimo to handlarze umieją przekradać się i zarazę roznosić.

We wsi Preobrażenskoje, w pow. aleksandrowskim, wezbrała nagle rzeka Konka, unosząc 35 chat.

W Kamienskoje dawał koncert p. Rożański, lublinianin, artysta opery charkowskiej."

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz pisze pod d. 23-im b. m.:

„Wskutek starań p. Bernarda Birencwajga, adwokata przysięgłego i właściciela letnich mieszkań w Inowłodzu, oraz p. Piotra Beckermana, współwłaściciela przędzalni „Wilanów" pod Tomaszowem, działających w imieniu wybitniejszych kupców i przemysłowców Łodzi i Tomaszowa, kolej dąbrowska dodała do pociągów towarowych nr. 58 i nr. 61, kursujących między Koluszkami a Tomaszowem, dwa wagony osobowe II-ej i III-ej klasy (*mixte*).

Pociąg nr. 58 wychodzić będzie z Koluszek o godzinie 3-ej min. 50 po południu, a przychodzić do Tomaszowa o godz. 5-ej min. 16 po południu, pociąg zaś nr. 61 wychodzić będzie z Tomaszowa o godz. 7-ej min. 8 rano, a przychodzić do Koluszek o godz. 8-ej min. 14 zrana.

Na pociąg, wychodzący z Koluszek, zdążyć można, wyjeżdżając z Łodzi o godz. 1-ej min. 10, a pociągiem, wychodzącym z Tomaszowa, przybyć można do Koluszek na pociąg, stawający w Łodzi o godz. 9½.

Nowowprowadzone pociągi łączą się z odpowiedniemi pociągami kolei wiedeńskiej.

Tegoroczny jarmark w Jarmolińcach wypadł dla przemysłowców łódzkich nieszczególnie.

Na jarmark wysłano bardzo dużo towarów bawełnianych, tymczasem popyt był niewielki i tylko będące obecnie w modzie bojki oraz niektóre gatunki towarów białych sprzedano po cenach żądanych.

Inne towary bawełniane fabrykanci tutejsi zmuszeni byli sprzedawać prawie o 50% taniej.

Program zabawy lutnistów łódzkich, wyznaczonej na początek września, został już ułożony przez gospodarza, p. Młodowskiego, i przedstawiony komitetowi „Lutni" łódzkiej.

Wczoraj po południu ponad Łodzią i okolicą srożyła się burza z piorunami.

Ulewa w mieście, jak zwykle, zalała wszystkie ulice niżej położone, oraz piwnice i sutereny, których dotąd jeszcze nie zabezpieczono.

Nie obyło się bez wypadku z ludźmi; podążającego ulicą Ogrodową, obok cmentarzy, niejakiego Józefa Kamińskiego, piorun zabił na miejscu.

Drugą ofiarą piorunu był robotnik, Antoni Bartczak, który ogłuszony hukiem wpadł w kałużę; B. zdołano uratować.

Na ul. Widzewskiej, wczoraj przed wieczorem, właściciel wozu frachtowego, Pawłowski, uderzył w głowę gwichtem żelaznym, kilka funtów ważącym, b. służącego swojego, Wolskiego.

Uderzenie było tak silne, że W. poniósł śmierć na miejscu.

Zabójcę aresztowano, a zwłoki Wolskiego zabezpieczono."

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 27-go lipca, o godz. 11-ej przed południem, w kancelarji szpitala św. Rocha w Warszawie, odbędzie się licytacja na sprzedaż starych i z użycia wyszłych przedmiotów.

Nekrologja.

+ **Za spokój duszy**

ś. p. Walerji Świeszewskiej

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele pp. Kanoniczek, dnia 26 lipca, tj. we środę, o godz. **10-ej** rano, jako w rocznicę śmierci, na które to nabożeństwo pozostała córka zaprasza.

+ Dnia 26-go lipca r. b., we środę, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godz. **9-ej** zrana, za duszę 3074

ś. p. Franciszka Pawłowskiego.

+ Wszystkim, którzy łaskawie raczyli oddać ostatnią posługę zwłokom ś. p.

Ludwiki z Natusiusów Kisauer,

niniejszem składa najuprzejmniejszą podziękę

3088 ***Rodzina.***

B. P.

REGINA WARMAN,

jedyna córka Daniela i Tekli z Rechthandów małżonków Warman,

po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 13 miesięcy 3. Pozostali w nieutulonym żalu rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Zimnej Nr 4, w dniu 25-ym lipca, to jest we wtorek, o godzinie **4-ej** po południu **na cmentarz wyznania mojżeszowego.** —3091

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Berlin, **23-go lipca.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Na zebraniu antysemickiem, odbytem ubiegłego piątku w sali Martensa przy ulicy Fryderykowskiej, kaznodzieja Stöcker, przemawiając na temat wyborów uzupełniających w Neustettin, gdzie uległ, jak wiadomo, antysemicie Försterowi, stał się przedmiotem napaści, nacechowanych najdzikszą namiętnością stronniczą ze strony zwolenników Ahlwardta i Blöckela. Gdy Stöcker w toku przemówienia swojego oświadczył, że obydwóch wspomnianych przywódców antysemickich zwalczać będzie stale, dopatrując się w ich agitacji demagogicznej podkopywania podstaw tronu, rozległy się krzyki, gwizdania, tupanie nogami itp. Kilkakrotnie zmuszony był na czas jakiś Stöcker przerwać przemówienie. W furję formalną wprowadziła publiczność uwaga Stöckera, że zarówno Ahlwardt, jak i Förster są „*Fatzke*", to jest błaznami skończonymi. W odpowiedzi na tę kwalifikację rzucono mu z zebrania: „*Selbst Fatzke!*" (Sam jesteś błaznem.) W kilku miejscach sali przyszło do zawziętej bójki pomiędzy zwolennikami Stöckera z jednej, Ahlwardta i Böckela z drugiej strony.

Właściciel restauracji, niejaki Bodek, gdy z trybuny zarzucał bezwstyd Stöckerowi w czasie kampanji wyborczej, napadnięty przez przeciwników, bronił się kuflem przed napaścią. Wreszcie rozwiązał przewodniczący zebranie i rozeszli się zebrani intonując pieśń „Deutschland, Deutschland über Alles". Nie obyło się oczywiście w czasie wyjścia bez szturchańców. Policja na zebraniu wcale nie była reprezentowana.

Na wystawę sztuk pięknych przybyło onegdaj z Wiednia 60 dzieł sztuki, które d. 1-go sierpnia zajmą dział düsseldorfczyków, idący na wystawę do Monachjum. Z wybitniejszych artystów wiedeńskich reprezentowani są: Kaufmann, Veith, Russ, Moll, Bernatzik, Pausinger, Tilgner i Bank. *K.*

*

Paryż, 22-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Nareszcie sąd przysięgłych rozpoczął rozprawy nad głośną ongi sprawą „fałszywych stempli", co do której śledztwo toczyło się już całe dwa lata i objęło szesnaście osób oskarżonych. Fabrykanci Lecerf i Sarda zawarli z ministerjum wojny kontrakt o dostawę umundurowania dla wojska, a w r. 1889-ym, gdy interesy źle szły, odstąpili fabrykę i kontrakt bogatemu kupcowi Hemerdingerowi. Ten zastał na składzie towar wartości 900,000 fr., odrzucony przez komisje wojskowe, prawie więc zmarnowany; wynalazł jednak sposób sprzedania go jako dobrego.

Ubranie, dostawiane wojsku, przechodzi dwa badania: jednego dokonywają eksperci-robotnicy, którzy przykładają na dobrych sztukach swój sześciokątny stempel; drugiego, ostatecznego—komisje oficerskie, które w razie przyjęcia przykładają stempel owalny, w razie przyjęcia warunkowego litery A. R. (*à reparer*), w razie odrzucenia—R. D. (*réjet definitif*). Otóż Hemerdinger, przy pomocy Sardy, który został u niego dyrektorem, najpierw przekupywał pierwszych ekspertów, potem za pomocą mocnego ciśnienia usuwał ślady stempli A. R. i R. D., wreszcie albo za pieniądze otrzymywał przyłożenie pomyślnego stempla, albo też podrobiwszy go, sam swoje towary nim stemplował. Dokonano tym sposobem mnóstwa fałszerstw i przekupstw, wplątano w sprawę wielu spólników, z których dwaj (eksperci) umarli w ciągu śledztwa i sprawa wydała się dopiero wtedy, gdy Sarda, zerwawszy z H., wniósł denuncjację.

Rozprawy pociągną się z tydzień może, pod przewodnictwem Pottiera. Już jednak pierwszego dnia badanie oskarżonych pokazało nowe ciekawe typy spekulantów. Sam Hemerdinger jest to człowiek, nie cofający się przed niczem dla zysku, przekupujący niemal gwałtem, skąpy przytem; jednemu z ekspertów, uczciwemu i oporniejszemu od innych, zagroził, że w razie oporu i chęci szkodzenia zgubi go, choćby miał stracić na to setki tysięcy. Jest między oskarżonymi 60-letnia panna Calleraud, majstrowa w fabryce H., której całe życie było uczciwe i pracowite; oprzeć się właścicielowi nie mogła. Między adwokatami znajduje się kilku wybitnych, jak: Robinet de Cléry, Demorge, Robert i Decori.

Przez jakiś czas powtarzano tu, że Lozé ma być posłany, jako ambasador, do Wiednia. Otóż słyszałem, że źródłem tej pogłoski, zresztą dotychczas niezupełnie pozbawionej podstawy, było życzenie samego cesarza Franciszka Józefa. Cesarz podobno czuje wielką wdzięczność do p. Lozé'go za to, iż po nieszczęśliwej śmierci arcyksięcia Rudolfa nie pozwolił na publiczne wystawienie w Paryżu obrazu, przedstawiającego to zdarzenie. Jest to tem prawdopodobniejsze, że p. Lozé niedawno otrzymał odznaczenie austrjackie.

Artyści Komedji francuskiej: pani Jane Hading i Jan Coquelin, w towarzystwie kilkunastu innych artystów i artystek, wyjeżdżają w podróż artystyczną do Stanów Zjednoczonych; impresarjem jest p. Maurycy Grau.

P. Jan Dybowski, znany podróżnik po Afryce, wyjechał do Chicago na wystawę kolumbijską.

Senator Berthelot, znakomity chemik, jest niebezpiecznie chory. *K.*

*

Rzym, 19-go lipca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Podług dzisiejszych wiadomości, stan zdrowia księcia Turynu pogorszył się znowu nieco wczoraj, ale niezpieczeństwa wyraźnego nie ma. Ks. Aosty, kuzynka jego i zarazem macocha, wróciła wczoraj z Brukselli i Paryża, aby go pilnować. Nie ruszy się podobno z Turynu, aż do zupełnego wyzdrowienia księcia.

Komitet niedobitków z pod Milazzo daje jutro wielki obiad, jako w 30-tą rocznicę pamiętnej bitwy, która się tak przeważnie przyczyniła do zjednoczenia Włoch całych. Wszyscy, żyjący dotychczas towarzysze Garibaldiego, którzy się znajdują w stolicy, uczestniczyć nie omieszkają w tej uczcie.

Dziś rano w kościele franciszkańskim Santi Apostoli odbył się pogrzeb o. Mentuccia, prefekta apostolskiego i naczelnika misji franciszkańskiej w Konstantynopolu, na którym było mnóstwo osób, tak świeckich, jako i duchownych, bo o. Montaccia cieszył się osobliwą popularnością.

Żaden lud w świecie nie rozlewa tak chętnie krwi bratniej, jak lud rzymski. Mężobójstwo jest u niego nałogiem, zabawką, tak, jak bezkrwawe zwady i razy między pospólstwem innych krajów. Wrodzona ta dzikość i okrucieństwo rzymian nie ustało wcale, pomimo kilkunastu wieków nauki chrześcijańskiej. Rzymianie z ludu za najmniejszą kłótnią porywają się zaraz do nieodstępnych nożów i starodawnym obyczajem rozpruwają sobie wzajemnie brzuchy pchnięciem z dołu do góry, co się u nich nazywa *sbudellare*, czyli wypruć komu wnętrzności. Kobiety na równi z mężczyznami lubują się niezmiernie w takiem wypruwaniu. Mieliśmy nowy przykład tego wczoraj. Robotnik, Kajetan Andreani, 42 lat liczący, spotkał przypadkiem swoją żonę, Assuntę Belpassi, która go była jaknajniegodziwiej porzuciła od kilku miesięcy. Zakochany małżonek zaczął ją łagodnie zachęcać i błagać nawet ze łzami, aby wróciła do niego, bo żyć bez niej nie może, ale zniecierpliwiona tą małżeńską natrętnością samowładna połowica, dobyła nagle noża i usiłowała nim brzuch mężowi rozpłatać; gdy jednak Kajetan zasłonił się ręką, dłoń mu nawskroś przeszyła, tak, iż go musiano zaprowadzić do poblizkiego szpitala. Assunta zaś, rzuciwszy skrwawiony nóż, uciekła.

Wczoraj w Watykanie, w przytomności Ojca św., odbyło się walne posiedzenie kongregacji Obrządków dla rozważenia cudów, przypisywanych wielebnej Marji Magdalenie Martinengo.

Papież wydał apostolskie brewe, ogłaszające dzień św. Józefa uroczystem świętem dla całej Portugalji. Rząd zaś portugalski postanowienie papieskie uznał i zatwierdził, oznajmiając urzędownie to uznanie przez ambasadora swojego przy Stolicy św., p. de Martens Ferrao. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

SPRAWY PARLAMENTARNE.

Berlin 24-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Rząd na sesji jesiennej parlamentu przedstawi jedynie projekty podatkowe. Datę otwarcia sesji oznaczono stanowczo na d. 15-ty listopada.

PROGRAM LEWICY.

Paryż 24-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Skrajna lewica po zamknięciu izby deputowanych ogłasza następujący program, obowiązujący dla komitetów wyborczych: wyłączenie z partji wszystkich republikanów, którzy w czasie poprzedniego okresu prawodawczego wchodzili w bliższe stosunki z prawicą; rewizja konstytucji w skutku obezwładnienia agitacji monarchicznej; reforma socjalna; odłączenie kościoła od państwa.

WOJNA W SJAMIE.

Paryż 24-go lipca. (*Tel. Ajencji północnej.*) — Z Marsylji odpłynął wczoraj do Sjamu parowiec „Melbourn”, wiozący na pokładzie swoim oddział wojsk. Ludność miejscowa żegnała odpływających żołnierzy wielkiemi owacjami.

Paryż 24-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dzienniki tutejsze jednozgodnie występują przeciw wmieszaniu się Anglji do spraw sjamskich i doradzają rządowi, aby praw Francji bronił wszelkiemi możliwemi sposobami. (*Aj. półn.*)

Paryż 24-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Aby do akcji wmieszać Anglję, rząd sjamski telegrafował do Londynu, że terytorja, które Francja pragnie przywłaszczyć sobie, nigdy nie należały do Annamu, owszem tworzyły część Birmanji. Sjam odstąpił był niegdyś te terytorja Anglji pod warunkiem, że nigdy nie będą odstąpione innemu państwu.

Paryż 24-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*)—Francja zawiadomiła dzisiaj rano mocarstwa zagraniczne, iż ma zamiar ogłosić blokadę wybrzeży Sjamu, niezależnie od środków, których zarządzenie uważa za niezbędnie potrzebne, aby otrzymać gwarancje, jakich żądała. W odpowiedzi swojej na *ultimatum* francuskie, przesłanej do Paryża na dwie godziny przed terminem oznaczonym, rząd sjamski nie dał żadnego zgoła zadość uczynienia.

Wiedeń 24-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W Hermansztadzie otwarty został w dniu wczorajszym liczny zjazd rumunów. Przewodniczący, Ratiu, w mowie swojej wystąpił z zażaleniami ludności rumuńskiej na Węgrzech, zaś ze szczególną gwałtownością potępiał prasę węgierską, która ruch narodowy rumunów i ich dążenia o utrzymanie języka narodowego, zowie agitacją antipaństwową. Zjazd postanowił, aby ruch rumuński podtrzymywać nieustannie i w tym celu wybrał komisję, złożoną z 40-tu członków. Równocześnie zjazd uchwalił wnieść protest przeciwko polityce kościelnej rządu węgierskiego. W dniu dzisiejszym odbędzie się drugie posiedzenie zjazdu. (*Aj. półn.*).

Berlin 24-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Krążą pogłoski, iż cesarz Wilhelm do Coves wyjedzie we środę rano.

Paryż 24-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Odbyty w Nancy zjazd konsumentów gazu wyraził żądanie, aby rząd wydał rozporządzenie, zmierzające do poparcia przywozu nafty do portów francuskich i aby zarządy miast zmieniły podatki miejskie od nafty. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24-go lipca. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był słaby i niechętny. Na rynku rubli i wartości russkich, które były w zaofiarowaniu, wystąpiły dziś straty kursowe. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 213.75 fen., następnie 213.—a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 213.—, później zaś odzyskały 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 25 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 60 fen., krótki Petersburg o 1 m 20 fen., długoterminowy zaś o 1 mar. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 20 fen. (163.10), długoterminowe zaś o 10 fen. (162.50). Listy zastawne ziemskie spadły o 30 kop., listy likwidacyjne również o 30 kop. (64.70), a pożyczki wschodnie II-ej emisji o 50 (67.50), pożyczki wschodnie III-ej emisji brano po 68.10. Bez zmiany pozostały 4½% listy zastawne russkie, podczas gdy płacono więcej za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go I-ej emisji, mniej natomiast za 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne (324.70). Akcyj kredytowych austrjackich nie dotykano. Dyskonto prywatne pozostało na onegdajszym poziomie. Żyto miało dziś tendencję słabszą i osiągało ceny niższe o 1 markę w towarze gotowym i o 1 markę 20 fen. w dostawowym.

Berlin 24-go lipca. (Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.90	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	212.90	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	212.—	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	210.70	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	213.25	Żyto w tow. gotow.	144.—
Wschodnia poż. II em.	68.20	Żyto na wiosnę	146.—
Listy zast. I-ej serji	66.40		

Kursy z dnia 22-go lipca: 213.75, 213.50, 213.70, 214.—, —.—, 66.70, —.—, —.—, 145.—, 147.25.

Petersburg 24-go lipca. — Przekazy na Londyn 95.30. Pożyczki premjowe z roku 1864-go I-ej emisji 240.75. Pożyczki premjowe z roku 1866-go II-ej emisji 224.50. Półimperjały rs. 7.64.

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 11-ym (23-im) lipca r. b. na stację Warszawa (Praga) Terespolska

1) Za frachtem pośpiesznym: Moskwa №№ 3, 8; Brześć № 572.

2) Za frachtem zwyczajnym: a) do Magazynów składowych: Aleksiejewka №№ 2584. 2586; b) do Pragi (loco): Międzyrzec №№ 1421, 1425, 1427, 1429; Włodawa № 760; Brześć №№ 2660, 2898; Biała №№ 1598. 1599, 1625, 1624, 1622, 1610, 1607; Łuków № 1602; Uniecza № 1644; Dnieprowsko-Bugskaja № 269; Juchnowicze № 420; Homel № 4350; Rostów № 15934, 7291, 7298; Ługańsk № 242[illegible]; Carycyn №№ 4736, 4751; Krasnoje №№ 1461, 1472; Miena № 1282; Horodzieja № 1183; Baku № 1759; Skinoza №№ 23, 24; Odesa № 5008; Wołogda № 4068; Jarosławl №№ 18303, 18600; Orsza №№ 4340, 4338, 4288, 4410; Słowiańsk № 601; Gorochowiec № 3511; Baranowicze № 678; Dwińsk №№ 13891, 13951, 13802, 13890, 13904, 13953, 13893.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 12-ym (24-ym) lipca r. b. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

1) Za frachtem pośpiesznym: Moskwa 7883, 7884, 18, 48, 56, 9955; Jińsk № 1056; Kijów № 3553.

2) Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Grejkowka № 262; Elizabetgrad № 3582; b) do Pragi (loco): Brześć №№ 2663, 2676, 2575, 2669; Biała № 1613; Włodawa №№ 762, 761; Kotyń №№ 175, 173, 174; Łuków № 1608; Międzyrzec №№ 1432, 1420; Nieagorełoje №№ 804, 803; Juzowo № 5788; Siedlce №№ 1569, 1573; Sokołów №№ 849, 545; Dwińsk №№ 14023, 14,025, 14,024; St.-Petersburg №№ 29237, 29415; 4olonaja № 14910; Horodzieja №№ 2820, 2821; Kochanowo № 517; Moskwa №№ 3997, 3999, 4011, 4013, 4014, 4015, 4022, 4104, 4076, 4097, 4102, 4031, 4049, 4050, 4047, 3944, 3894, 3998, 3972, 3952, 3952, 3943, 3857, 4132, 4182, 4197, 4185, 4184, 4149, 4148, 4183, 4150, 4151, 3546; Jarosławl № 18870; Bereza № 1016; Skinosa № 22; Klewań №№ 701, 704, 691, 689, 700, 699.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Іюля 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).